

# Kłopoty z telewizorem

Data publikacji: 6.03.2010 7:10

□

Najpierw były zakupy na raty, później wielka radość, a zaraz potem wielki problem. Grażyna Łupieżowiec w jednym z cieszyńskich sklepów kupiła telewizor, za który miała zapłacić spłacając raty. Dwa tygodnie później odebrała telefon, kierownik sklepu poprosił o spotkanie.

*- Zgłaszając się na miejsce dowiedziałam się, że umowa kupna telewizora, która miała zostać przekazana do banku zaginęła. Przedstawiono mi więc nową i zażądano jej podpisania. Niby nic nadzwyczajnego, a jednak. Nowe dokumenty nie były kompletne, brakowało w nich rzeczy najważniejszej dla mnie, mianowicie kwoty zakupionego towaru. Poprosiłam o wyjaśnienia, w odpowiedzi usłyszałam, że to tylko formalność, którą uzupełni się później, kiedy czas na to pozwoli. Miałam podpisać umowę, chociaż nie znałam jej dokładnej treści?* – oburza się Grażyna Łupieżowiec.

Klientka odmówiła dopełnienia formalności. To spowodowało kolejne wydarzenia. *- Zaczęły się natarczywe odwiedziny przedstawiciela z banku (tak się przedstawiał), dzwonił, przyjeżdżał, nękał, a wszystko po to, żebym zmieniła zdanie i zgodziła się podpisać niejasną umowę. Pewnego dnia skontaktował się ze mną "znajomy" kierownik sklepu. Zaproponował odwiedzenie placówki i towar warty dziesięć procent wartości telewizora, miała to być taka mała rekompensata za podpisanie tej nieszczęsnej umowy. Nie zgodziłam się, a cała sytuacja wydała mi się jeszcze bardziej dziwna* – wyjaśnia pani Grażyna, która postanowiła zwrócić się do banku z prośbą o odroczenie spłat do chwili wyjaśnienia sytuacji. Skoro bank nie posiadał umowy, bo zaginęła to jak to się stało, że przesłał klientce blankiety do spłaty rat? Skąd wiedział, gdzie mieszka wysyłając korespondencję? Pytań jest wiele.

Odsetki za niespłacanie kredytu wciąż rosną, prośba o wstrzymanie spłaty została przez bank odrzucona. *- Chcę spokojnie spłacać raty za telewizor, nie uchylam się od tego, ale nikt nie może zmusić mnie do podpisania umowy in blanco. Kto wie, czy po podpisaniu dokumentu nie będę musiała spłacić kilku telewizorów? Chcę wyjaśnić tą sprawę, tym bardziej, że podobno zaginęły moje dokumenty, na których widniały wszystkie moje dane osobowe, które przecież powinny być chronione* – podkreśla G. Łupieżowiec.

Sklepu przez który przybyło pani Grażynie kilku siwych włosów już nie ma, pytań pozostało wiele, nadal próbuje je wyjaśnić właścicielka zakupionego sprzętu.

Prawie każdy z nas zaciąga kredyty, na samochód, mieszkanie, nową pralkę, meble. Czasami to jedyny sposób, żeby wymienić okna lub wyjechać na upragnione wczasy. Warto jednak dmuchać na zimne i przed podpisaniem umowy przeczytać dołączony do niej regulamin. Nie jest powiedziane, że unikniemy w ten sposób wszystkich rozczarowań, ale z pewnością ograniczymy je do minimum.

(bsk)